

REDACCIÓN - REDAKCJA
ADMINISTRACION - ADMINISTRACJA

46, rue de la Charité, LYON

Tel.: Franklin 07-30

Ch. Postal: Lyon 628-06

ABONAMENT - ABONNEMENTS

1 miesiąc	3 miesiące
28 fr.	75 fr.

Długie narady Naczelnika Państwa z Szelem Rządu

Vichy. — Marszałek Francji, Naczelnik Państwa, odbył dłuższe narady z p. Premierem Lavallem, Szelem Rządu. Następnie p. Marszałek przyjął pp.: L. Romier — Ministra stanu oraz Monnier — posła Francji w Lizbonie, który wraz z ppk. d'Amada, attaché wojskowym w Portugalii — przybył do Vichy dla złożenia osobistego raportu z powierzonej mu misji.

TRANSPORT REPATRIOWANYCH JĘNCÓW PRZYBYŁ DO COMPÉGNÉ

Vichy. — Do Compégné przybył już pierwszy transport z setki przewidzianych kontyngentów repatriowanych jeńców francuskich, którzy w liczbie 9.000 osób mają wrócić do kraju jeszcze w ciągu czerwca br.

Ludność gotowała szczególnie gorące powitanie dla nowoprzybyłych, a władze cywilne i wojskowe przewodniczyły tej wzruszającej manifestacji. Do repatriowanych przemówił w imieniu Rządu generał Delmotte — Sekretarz generalny do spraw Obron Krajowej.

Pierwszy pociąg przywiózł 1.105 zwolnionych. Po zakończeniu powitania — rozesłano ich do poszczególnych okręgów pochodzenia.

ZAMACH W VIGNEUX

Wersal. — W początku tygodnia dokonano zamachu na p. Henri Mellé, b. zastępcę dawno miera komunistycznego Vigneux. Zamachu dokonał cyklista, którego nie udało się ująć. Kule trafiły ofiarę w plecy, i położyły go trupem na miejscu.

JĘNCY WOJENNI INTERNOWANI W ZSRR.

Berlin. — Na zapytania przedstawicieli prasy zagranicznej, dotyczące rzekomej akcji na rzecz jeńców wojennych niemieckich, przebywających w Związku Sowieckim, tut. ministrowi spraw zagranicznych deklaruje, że nie wie nic o tej sprawie. Wszelkie usiłowania doprowadzenia się czegośkolwiek o losie jeńców wojennych pozostawały dotychczas bez rezultatu.

Avignon stolica siedmiu Papieży

(Ciąg dalszy)

Całość pałacu pomimo swego niezaprzeczonego ogromu, mniej imponuje a więcej wywołuje wrażenie grozy. Słły ciężki, masywny, obronny, wycięty forteczny niż pałacowy, pomimo swego swojskiego piękna, mimo rozmachu — przylatca człowieka jakimś dziwnym, uczuciem niepokoju i snuje wokół niego tajemnicze mistéria. Po mrocznych kątach, po rzeźbionych drzwiach, po framugach okien, po wieszach, walach i fosach chodzi twardo i zimno średniowieczna surowość wsparta z jedną stroną mieczem a z drugiej modlitwą. I jedynym może mylnym uczuciem napastującym duszę zwiędającego tę mury człowieka jest radość, że „nie żył w tych ponurnych czasach."

Obok pałacu obrzynała katedra Notre-Dame des Doms budowana w pierwszych wiekach chrześcijaństwa a zrekonstruowana w połowie XII wieku. W niej uspaniał, gotycki grobowiec Jana XXII, inny Benedyktyna XII oraz sarkofagi kilku arcybiskupów i kardynatów. Pięć wieży, freski, malowidła i rzeźby zdobią tę wspiatą łącznie z zewnątrz jak i wewnątrz katedrę.

VILLENEUVE les AVIGNON

Po drugiej (prawej) stronie Rodanu małe, ciche miasteczko Villeneuve, to stara forteca broniąca Avignona od zachodu.

coud, A. Chaumeix — z Akademii Francuskiej, Toutée — członek Rady Stanu oraz profesora Ramon — dyrektora Instytutu Pasteura.

ZAGADNIENIA ROBOCZYNI A „Os“

Berlin. — Gauleiter Sauckel oświadczył podczas obchodu w Pradze, iż zagadnienie roboczyzn zostało rozwiązane przez mocarstwa „os".

„Jeśli się oblicza na 1.100 milionów liczbę ludności na terytorium, posiadanych przez Niemcy, to proporcja wynosi, jak 9:11. 380 milionów osób jest używanych po stronie trójprzymierza do różnych prac, podczas gdy sprzymierzeni rozporządzają roboczną, obciążoną na 536 milionów ludz."

Kontrola rekrutów przy pracy przymusowej

Vichy. — W związku z wprawdzeniem w życie zarządzeń w sprawie przymusowej służby pracy — Ministerstwo Produkcji Przemysłowej i Komunikacji (Sekretariat generalny Początku i Telefonów) wydało następujące okólniki:

„Dla ułatwienia wykonania ustawy z 16 lutego i 31 maja 1943 r. w sprawie wprowadzenia obowiązku służby pracy — młodzi ludzie, wyglądający na 17 do 30 lat — będą zobowiązani każdorazowo, gdy tego zajdzie potrzeba, przedstawiać dowody osobiste, stwierdzające datę urodzenia, Formularze te będą obowiązkową między innymi przy pobieraniu korespondencji z posterostanów."

„Młodzi ludzie, którzy urodzi-

ATAK JAPONSKI NA WYSPY RUSSEL

Tokio. — Cesarska kwatery głowa donosi, że znaczne formacje myśliwców japońskich lotnictwa morskiego zaatakowały wyspy Russel. W toku zaczepnej bitwy powietrznej stracono 49 aparatów nieprzyjacielskich. 6 aparatów japońskich nie powróciło do baz.

DZIENNIKI NIE UKAZĄ SIĘ W PONIEDZIAŁEK

Vichy. — Na mocy decyzji Sekretariatu Generalnego do spraw Informacji — **dzienniki francuskie nie ukazać się w poniedziałek, dnia 14 bm.**

KONFERENCJA MORSKA W WASZYNGTONIE

Waszyngton. — Pod przewodnictwem adm. Kinga — naczelny dowódca sił morskich Stanów Zjednoczonych oraz admirała Niemietz, naczelnego dowódcy floty U.S.A. na Oceanie Spokojnym — odbywa się w Waszyngtonie konferencja morską, która ma na celu ustalenie głównych zarządzeń co do operacji przeciwko Japonii.

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA

Watykan. — Z okazji Zielonych Świątek Papież Pius XII wygłosi przemówienie w niedzielę 13 b. m. podczas przyjęcia 20.000 robotników w Watykanie.

Wzięto 2,4 miliona ton ziemi niemieckich w roku ubiegłym, a w tym roku przyniesiono na nasienie pół miliona ton sadzonek, czyli dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Z działań wojennych

Komunikaty niemieckie

Berlin, (10. 6.) — Na froncie wschodnim dzień przeszedł spokojnie. Na tyłach środkowej części frontu zakończono nowe operacje oczyszczające terenów z band bolszewickich. Współpracując z oddziałami węgierskimi i formacjami rosyjskiej armii wywołania — grupy partyzanckie, otoczone w okęgach załesionych i nie posiadających drog — całkowicie wyniszczono. 207 obozów i wiele broni i znaczne zapasy żywności wpadły w ręce niemieckie. Kolo wybrzeży Kaukazu lekkie jednostki morskie Rzeszy zatopiły dwa statki apropryzacyjne nieprzyjaciela o łącznej pojemności 800 ton. Lotnictwo ze swej strony zatopilo u wschodnich wybrzeży Morza Azowskiego 16 barków do ładowania, w zatoce Fińskiej storpedowało patrolowice rosyjskie, a na skrajnej północy — zatopiło transportowice nieprzyjacielskie.

W nocy z 9 na 10 bm. formacje ciężkich samolotów bojowych Rzeszy wykonały skoncentrowany atak na ważną fabrykę broni w Jarosławiu, nad górą Wołga. Wzniesiono wielkie pożary w zabudowaniach tej fabryki.

Podczas walk powietrznych nad Morzem Śródziemnym lotnictwo niemieckie straciło razem 11 aparatów nieprzyjacielskich.

Na Atlantyku, podczas dwudniowej walki, nurkowców niemieckich odpari ponawiające się a-

taki 8 samolotów nieprzyjacielskich i zestrzelili jeden z nich. Cztery inne zostały trafione i zawróciły. Nurkowców prowadził dalej swe operacje.

Komunikaty włoskie

Rzym, (10. 6.) — Nieprzyjacieli prowadził dalekiej ataki powietrznej na Pantellare. Stracono nad wyspą 11 maszyn. Formacje wielosilnikowych bombowców atakowały różne miejscowości kolo Katanay — wyrządzając straty wśród ludności cywilnej i ograniczone szkody. Dwa samoloty zestrzelono. 4 maszyny włoskie nie wróciły do swych baz w ciągu dwu ostatnich dni. Na lot nad Katanay spowodował straty następujące: 45 zabitych i 91 rannych — wśród ludności cywilnej.

MARYNARKA HANDLOWA

236 zabitych.

LOTNICTWO

106 zabitych,
73 rannych,
63 zaginionych.

Wśród strat w Afryce północnej, większość zaginionych należała do pierwszej armii włoskiej, która prowadziła ostatnie operacje obronne przeciw Anglii.

ARMIA I MILICJA

Afryka północna:
2.571 zabitych (szczegóły podano tylko o 546),
4.950 rannych,
87.282 zaginionych.
Związek Sowiecki:
627 zabitych.

Bałkany:

532 zabitych,
1.167 rannych,
693 zaginionych.

Italia:

209 zabitych,
318 rannych,
159 zaginionych.

MARYNARKA WOJENNA

226 zabitych,
461 rannych,
582 zaginionych.

P. Minister Bonnafous uwytadnia trudności aprowizacyjne

Waga paczek rodzinnych ma wynosić 20 kg

Vichy. — W prefekturze paryskiej p. Max Bonnafous, Minister Rolnictwa i Apropowizacji, wygłosił dłuższy odczyt na temat stanu zaopatwienia kraju w produkty żywnościowe w obecnym okresie przedwojennym.

P. Minister wspominał w wstępie, iż zbiory pszenicy w roku ubiegłym były dość marnie, bo wyniosły tylko 50 milionów centnarów dla całej Francji (z wyjątkiem departamentów Nord i Pas-de-Calais). Po odłożeniu nasiów — deficyt stał się wyraźnym. Dla tego też prowadzi się obecnie w całym kraju kampanię na rzecz dostaw reszek zboża do urzędów aprowizacyjnych.

Obliczając przydział mięsa tygodniowo po 250 gr. na osobę — razem potrzeba 620.000 ton, na ubiój rodzinny przeznaczono 250 tys. ton. Dlatego właśnie w obecnym okresie przedwojennym — tak dla mięsa jak i chleba i jarzyn — są liczne trudności.

Zaopatrzenie w tłuszcz jest bardzo trudnym. Cała oliwa niemal pochodziła z Zachodniej Afryki, Francuskiej. Wzmoczone zbieranie masła, które wzrosło o 15 proc. Przewidziano produkcję 250.000 hl. tłuszczów z roślin oleistych, a plan ten został zrealizowany.

Zabrano 2,4 miliona ton ziemi niemieckich w roku ubiegłym, a w tym roku przyniesiono na nasienie pół miliona ton sadzonek, czyli dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Małe narody w obliczu jutra

Vichy. — Małe narody Europy które tak ciężko postradały od wojny, rozumieją doskonale, że rozgrywa się ich losy. Sledzą z całym spokojem i obiektywnością przejawy polityczne, gotowe są jednak powziąć takie decyzje, jakie dyktować im będzie interes narodowy.

Z jednej strony widzimy Europę kontynentalną i basen Śródziemnomorski, które przybyły światu szereg największych odkryć dla dobra ludzkości, zajmują jednak na mapie znikomą miejscę.

Z drugiej przeciwstawiają im się ogromne państwa państwopolskie, które, wyszukawszy tajemnicę naszego kontynentu, pragnęły dzisiaj zastąpić go w kierowaniu światem.

Zbiorowa produkcja rolna określają następujące cyfry: 35.000 ha ogrodników rodzinnych i 3.800.000 kart ogrodniczych. W ten sposób około 10 milionów Francuzów, czyli 1/4 ludności, produkuje już własne jarzyny.

Ogólna ilość wina wynosiła 35 milionów hl. od czego należy odjąć przydział dla producentów i t. p., tak, iż ostatecznie zostaje do rozdziału 17 milionów hl. Około 2,5 miliona hl. przeznaczają się na pewne cele przemysłowe oraz wyrób aperytiwów itp. oraz tyle samo przypada na wina wytworzone, stanowiące jedno z bogactw krajowych.

Sądownictwo w Gen.-Gub. i na ziemiach wschodnich

Kraków. — Wprowadzono nowe przepisy dotyczące wymiaru sprawiedliwości w zakresie prawa cywilnego, obowiązujące sądy Gen.-Gub. i zajętych obszarów wschodnich. Wynika z nich, że odpowiedzialność i zeznanie niemieckich instancji sądowniczych Gen.-Gub. powinny być dostarczane bezpośrednio odnosnym komisarzom generalnym zajętych terenów wschodnich, podczas gdy niemieckie instancje sądowe przesyłać je winny gubernatorom dystryktów (wydziały prawne). Dla dokonania zeznań nie jest obowiązkowe przesyłanie całkowitych aktów sądowych. Protokoły i zeznania sądów niemieckich na zajętych obszarach wschodnich będą dostarczane bez dokonywania tłumaczeń bezpośrednio odnosnym sądom niemieckim w Gen.-Gub. Te zaś, które pochodzą od instancji niemieckich, przechodzą będą wprost przez ręce odnosnego komisarza gen. Całkowite akty sądowe — niezależnie od tego czy podpadają pod jurysdykcje sądów niemieckich czy innych — rozstrzygane będą przez sądy niemieckie. Co się tyczy podań o udzielenie pomocy prawnej, rozpatrywane o-

„Narody rozumieją dopiero wówczas znaczenie toczącej się walki — pisze „Brusselscher Zeitung“ Dr. Beckoff — o ile uzyskają odpowiednią dozę suwereności. Kończy się bowiem epoka, która nie umiała rozstrzygnąć kwestii wolności, tak w dziedzinie osobistej, jak i w życiu narodów."

„Zjednoczenie Europy dokonać się może tylko wówczas, gdy wolność odzyska swe prawa. Europa przeciwstawiła się zawsze wszelkim zakusom panowania nad nią, skadkolwiekby one wychodziły. Bronila zawsze swych komorok, które znów zazwyczaj się grupować, gdy zagrożą im wspólne niebezpieczeństwo."

„W przeciwieństwie do tych tendencji w Stanach Zjednoczonych rozwija się dążność do „przeistoczenia" Europy, zmierzająca do usunięcia drobnych państw na korzyść wielkich lub federacji państw, w łonie których drobne ustroje państwowe kory stałyby tylko ze względnej niezależności narodowej."

„Europa potrzebuje Swzjaczarii — zapewnia p. R. Payot w „Journal de Genève". — Ta zaś istnieć może tylko wówczas, gdy będzie wolna, niezależna. Stąd kraj ten rozumie współpracę europejską, opierającą się nie na sile czy gwałcie, lecz na dobrowolnym połączeniu wszystkich dużych i małych państw, wchodzących w zakres wspólnoty europejskiej."

„Trudną rzeczą jest porównywanie cywilizacji amerykańskiej i europejskiej — stwierdza „Magyarorszag" z Budapesztu. — Wy maga to studiów historycznych, psychologicznych, przyrodniczych i całego szeregu innych. Z pewnością i z całą bestronnością jednak stwierdzić można, że cywilizacja europejska, jej kultura i geniusz, mogą służyć do wzajemnego podziału pod każdą postacią."

ne będą przez te sądy tylko w wypadkach, gdy rozchodzić się będzie o otrzymanie zeznań od osób przynależności państwowej lub narodowości niemieckiej.

Tytuły sporządzone przez sądy niemieckie względnie notariuszy niemieckich na zajętych terytoriach wschodnich, obowiązując będą na terenie Gen.-Gub. i Rzeszy, i odwrotnie. Korespondencja odbywać się winna w języku niemieckim; koszty wynikające z udzielenia pomocy sądowej nie będą zwracane.

Front wschodni w przerwie operacyjnej

„Krakauer Zeitung" pisze, że po zakończeniu walk zimowych, nastąpiła na froncie wschodnim cisza, za wyjątkiem drobnych potyczek oddziałów szturmowych. Niemiecy żołnierze wykorzystują tę przerwę dla przeprowadzenia szeregu trudnych prac przy niwelowaniu terenu. „Umacniają pozycje, budują drogi i ulice. Na północny front wschodniego przeprowadza się obecnie drewniane odnogi kolejek, mających służyć do przewozu rezerw przez błotniste tereny. Wschodni-pruski batalion pionierów wybudował na południe od jeziora Lado-

ga, w przeciągu kilku tygodni, 10-kilometrową odnogę kolejową. Zużyto na ten cel 100.000 m. okrąglaków oraz 20.000 m. innych gatunków drzewa. Tenże batalion wybudował w ciągu dwu tygodni inny odcinek drogi, długości 4,5 km. Ponieważ w lasach, położonych przy linii frontu, drzewostan został zniszczony, trzeba było potrzebne do budowy koleji drzewo przywozić z daleka. Po stopnieniu śniegów, założył ten batalion przeszło 3.000 min, oraz zniszczył wielką ilość min nieprzyjacielskich.

Owady zabijają w Indiach półtora miliona ludzi rocznie

Bombay. — Pewien entymolog hinduski opracował zastraszającą statystykę zniszczeń, jakie powodują owady.

Najbardziej krwawe wojny przynoszą młóć strat. W samych tylko Indiach Wschodnich, półtora miliona ludzi umiera na skutek chorób lub infekcji, spowodowanych atakami owadów. Materiał ten zaś szkody stanowią rocznie 40 miliardów.

Najstraszliwszą i najbardziej szkodliwą chorobą, prze-

noszoną przez owady, jest malaria, której ulega corocznie przeszło 100 milionów osób, z których umiera co najmniej 10 procent. Owady są również najgroźniejszymi szkodnikami chleba, dżemy i t. p.

Entymolog ten zapewnia, że istnieje 100.000 gatunków owadów, z których tylko zaledwie 40.000 zostało dotychczas zidentyfikowanych. Zwierzątka te powodują corocznie większą ilość śmiertelnych wypadków, niż wszystkie wojny, trzęsienia ziemi, zarazy i powodzie łącznie.

„Gdy ludzkość załżecha waz jemnego mordowania się, trzeba będzie zwrócić jej uwagę na to niebezpieczeństwo, ażeby móc się skutecznie od niego bronić" — stwierdza na zakończenie ten uczony.

PODATEK WOJENNY NA TYTON

Kraków. — Podają z Warszawy o wprowadzeniu nowego podatku na tytoń, w wysokości 50 proc. ceny sprzedażnej. Całkowity zysk z tego podatku przeznaczony zostanie na „fundusz wojenny".

Straty włoskie w maju

Rzym. — Kwatery głowa armii włoskiej ogłosiła listę strat za miesiąc maj, oraz tych, które nie zostały umieszczone poprzednio.

Marynarka Handlowa
236 zabitych.

LOTNICTWO

106 zabitych,
73 rannych,
63 zaginionych.

Wśród strat w Afryce północnej, większość zaginionych należała do pierwszej armii włoskiej, która prowadziła ostatnie operacje obronne przeciw Anglii.

ARMIA I MILICJA

Afryka północna:
2.571 zabitych (szczegóły podano tylko o 546),
4.950 rannych,
87.282 zaginionych.
Związek Sowiecki:
627 zabitych.

Bałkany:

532 zabitych,
1.167 rannych,
693 zaginionych.

Italia:

209 zabitych,
318 rannych,
159 zaginionych.

MARYNARKA WOJENNA

226 zabitych,
461 rannych,
582 zaginionych.

NA ZIELONE ŚWIĄTKI

Życzy Drogim Czytelnikom i Czytelniczkom
Siedem Darów Ducha Świętego:
1) MADROŚĆ 2) ROZUM 3) RADE 4) MĘSTWO
5) WIEDZĘ 6) POBOŻNOŚĆ 7) BOJAŻN BOŻĄ

JUTRO:

BAGDAD A LA POLONAISE

(Dokończenie na str. 2-ej)

Jeszcze o rodzinie Twardowskich. Do artykułu „Twardowscy prawdziwi i Twardowski mistrz...” pragnę dodać jeszcze kilka słów charakterystycznych tej rodzinie.

Pieczecie się ona jednym z najstarszych herbów polskich — Ogończyk i wywodzi się z Twardowa w pow. średzkim, w Wielkopolsce. Z czasem rozszerzyła swe dobra, zakładając nowe gniazda jak Kobylniki w Szamotułskim, Skrzypnia, Jasienice i inne.

Najważniejszą cechą charakterystyczną tej rodziny, począwszy od wieków najdawniejszych aż do chwili obecnej jest — można powiedzieć — głęboko zakorzenione soboparństwo ale w dodatku znaczeniu tego słowa. Twardowscy nie pchali się nigdy ani na dwory magnackie, ani na urzędy koronne, ani na starostwa dzierżawne. Nie spotyka się też ich nigdy na zamkach w charakterze dworzaków jak to było wśród szlachty zakorzenionej w tymczasem. Młody szlachcic — dworzak na zamku nabywał ogłady, uczył się polityki i zapoznawał się z protekcją, z czasem służąc swym protektorom za jakiegoś dzierżawcę czy urzędnika, słowem ochłapy, co wytwarzało w szlachectwie rzeczą publiczną polityczną jakiej magnackiej, swoje nie Ojczyznę dobro mających na względzie. Twardowscy nigdy, nikomu i za żadną cenę nie chcieli się wysługiwać. Byli soboparłami w swoich własnych dworach, które mile im były — szlachtą w pełnym znaczeniu tego słowa.

Stroniaci od życia politycznego i zagrzebując się w księgi nie tylko, że nie byli ignorantami, ale naodwrot wiedzali przewyższali wielu współczesnych. Z zamiłowaniem bowiem oddawali się nauce i w ich gniazdach były zawsze bogate biblioteki. Nie było wśród nich sławnych rebotów, ale było wielu ludzi głębokiej wiedzy, nie było zawodowych pientaczy, ale było wielu dobrych sędzów — z wyboru.

I dlatego Władysław IV mając do wyboru najprzejrzystsze, przy tronie kręcące się rody magnackie — umiał odszukać Samuela Twardowskiego, siedzącego na zapadłej Skrzypnie i jemu to właśnie trudnie powierzył poselstwo do tureckiego sultana. To był moment, w którym Twardowski mógł wziąć kasztelanie i sięgnąć po najwyższe dostojstwo. Ale miłszy był mu jego dwór drewniany niż pałac, niż jego dach niż wykładanie misji natchmianst wrocił do domu. Poza wierszami, panegrykami, utworami podobnymi do oper i powieści „Nadobna Paskawiona” napisał wielkie dzieło epiczne wierszem „Wojna Domowa”, w którym scharakteryzował czasy Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza aż do traktatu w Oliwie (1660), którym Jan Kazimierz zrzekł się praw do korony szwedzkiej i części Inflant. Dzieło to wydane w r. 1681 służyło jako pierwszorzędne źródło historyczne wielu historykom i pisarzom m. in. Sienkiewiczowi do „Ogniem i Mieczem” i „Potopu”.

Do służby publicznej wchodził Twardowsky po rozbiorach, gdy zachodziła potrzeba oddania społeczeństwu swej wiedzy. Jeden z nich pełnił przykry funkcje przewodniczącego komisji rozdziła

Ci których ominął los ofiar z pod Smoleńska

„Voelkischer Beobachter” przytacza opowiadanie niejakiego Arthura Glaesera, byłego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej i byłego majora Armii Polskiej, a dzisiaj — volksdeutscha. Glaeser zajmował wyższe stanowisko w polskiej służbie sanitarnej w Warszawie. Podczas kampanii polskiej był on kwatermistrem w polskiej służbie sanitarnej w Warszawie. Podczas kampanii polskiej był on kwatermistrem w polskiej służbie sanitarnej w Warszawie.

Otóż w tym właśnie transporcie, wysłanym dnia 9 maja, znalazło się około 25 ludzi, którzy zadeklarowali, że są volksdeutschami. Należał do nich Glaeser. Zostali oni odosobnieni od innych i wysłani najpierw do obozu w Pawliszewie, a potem do Griazowca 500 km. na północ od Moskwy. Ostatecznie ludzkie ci, dzięki zacierkowi swego pochodzenia niemieckiego, zostali

„Drobne ogłoszenia umieszczone w WIARUSIE POLSKIM przyniosło dobre i szybkie rezultaty. Wyniki prac poszukiwawczych potrzebujące ludzi do pracy mające doświadczenie w wyznaczeniu miejsc do wyznaczenia miejsc do wyznaczenia... Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

Avignon stolica siedmiu Papieży

Godnym uwagi jest również b. szpital Trynitariuszów, zawierający grobowie Innocentego VI oraz b. wiele cennych obrazów i rzeźb. Wreszcie ostatnim zabudkiem jest kościół Saint-Pons ufundowany w r. 1333 przez kardynała Arnauda de Vie szóstego papieża Jana XXII. Villeneuve les Avignon — trzy tysiące lat temu miasteczko, jest ciekawym i wielkim pomnikiem średnio-wiecznej, dzielonym na poszczególne części i usytuowanym stolice papiejskiej.

„Potrzeba 500.000 nowych ogródków” Vichy. — Niedawno opuścił Vichy wagon propagandowy, urządzony przez Ministerstwo Rolnictwa i Rolnictwa, a przeznaczony na propagandę obywatelską na rzecz ogródek rodzinnych. Znajduje się on obecnie w Lyonie.

WYSTAWA PRASY UKRAJŃSKIEJ Lwów. — Donoszą o otwarciu wystawy prasy ukraińskiej, która mieści wszystkie wydawnictwa jakie ukazały się w języku ukraińskim od rozpoczęcia wojny, bez różnicy, czy wydane zostały na Ukrainie, w Galicji Wschodniej lub w krajach Europy. Ze względu na brak komunikacji, amerykańska prasa ukraińska reprezentowana jest znacznie słabiej, wydaniem gazetek egzemplarzy. Ogólna ilość eksponatów przekracza tysiąc.

CO PISZE PRASA? O wolność dla wszystkich narodów... „Lyon Soir”: „Trzeba żyć w pokoju i dojdę do porozumienia. W tym celu w jutrzejszej Europie — a chciałoby się dorzucić i w świecie — należałoby usunąć pokucie występowania ludów jeden przeciwko drugiemu. W dziedzinie materialnej winny więc powstać wzajemna pomoc i połączenie wszystkich gospodarstw, by potrzebę każdego z krajów zostały pokryte bez postulatów się wspierawodnictwem czy też gwałtem. Po prostu zemsty powinny być usunięte na zawsze. Pokój ma się stać nie wynikiem kompromisu, równowagi czy przymusu, lecz — stowarzyszenia i harmonii. W dziedzinie zaś moralnej, kulturalnej i politycznej osobowość narodów powinna być uszanowana. Żaden z krajów nie powinien narzucać innym obowiązków, religii, czy ustroju. Powinna wreszcie powstać taka Europa, gdzie wszystkie narody mogłyby dojdę do rozkwitu ich geniuszu”.

„Rojsjka Ameryka”... „Soir de Lyon”: „Wyspy Aleuckie (gdzie toczą się obecnie ciekawe walki wojsk Japonii i U.S.A.) zostały odkryte dopiero w roku 1741, przypadkowo przez Beringa i Czirikowa. Wyspy te, wraz z Alaską (trzy razy większą od powierzchni Francji) przesyły pod panowanie rosyjskie, po tym, gdy handlowa spółka rosyjsko- amerykańska zaczęła już budować tu swe składy rybne i łowieckie. Dopiero w r. 1867 Stany Zjednoczone odkupiły Alaskę i wyspy Aleuckie od Rosji, wpłacając za to 7,200,000 dolarów złota. Jednakże grupa wysp Komandorskich, nie objęta aktem kupna, a znajdująca się blisko brzegów syberyjskich — została włączona do Rosji. Przekazanie wysp Aleuckich Stanom Zjednoczonym odbyło się w dniu 18. X. 1867 w miejscowości Sitka, jako wówczas stolicy Alaski, ale wcale nie w miejscowości Aleuckich i Alaski przypomniał jeszcze okres rosyjski. Owoczesna nazwa tych okręgów brzmiała „Ameryka rosyjska”.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

CYPRIAN NORWID Stygmat Nowela

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„To było to, co było, i to, co było, i to, co było... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

„Jeżeli... „Cena: 25 fr. za jeden raz 60 fr. za trzy razy (najmniejsza ogłoszenia) Należność za ogłoszenia należy przesłać równocześnie z tekstem.

TO IOWO JESZCZE O RODZINIE TWARDOWSKICH

Do artykulu „Twardowsky prawdziwi i Twardowski mistrz” pragnie dac jeszcze kilka slow charakteryzujacych te rodziny. Pieczetki je ona jednym z najstarszych herbów polskich. — Ogończyk i wywodzi się z Twardowa w pow. srodzkiem, w Wielkopolsce. Z czasem rozszerzyła swe dobra, zakladajac nowe gniazda jak Kobylnik w Szamotułach, Skrzypnie, Jasieniec i inne. Najważniejszą cechą charakterystyczną tej rodziny, poczawszy od wieków najdawniejszych aż do chwili obecnej jest — można powiedziec — głęboko zakorzenione sobiepanstwo ale w dodatku znaczeniu tego słowa. Twardowsky nie pchal się nigdy ani na dwory magnackie, ani na urzędy koronne, ani na starostwa dzierżawne. Nie spotyka się też ich nigdy na zamkach w charakterze dworzan jak to było wśród szlachtei zakorzenionych z wyjątkiem. Młody szlachcic — dworaczka — na zamku nabywał oglady, uczyl się polityki; zapoznał się z protekcją, z czasem sluząc swym protektorem za jakiego dzierżawczy urzędu, słowem ochlapy, co wytworzało w szlachectwie rzezczypospolitej rzadki fajki magnackich, swoje nie Ojczyzny dobro mających na względzie. Twardowscy nigdy, nikomu i za żadną cenę nie chcieli się wysługiwac. Byli sobiepanami w swoich własnych dworach, które milsze im były od magnackich pałaców. Byli — szlachta w pełnym znaczeniu tego wyrazu. Stroniac od życia politycznego i zagrzebując się w oczy, nie tylko, że nie byli ignorantami, ale naodwrot wiedz przewyższali wielu współczesnych. Z zamiłowaniem bowiem oddawali się nauce; w ich gniazdach były zawsze bogate biblioteki. Nie było wśród nich sławnych rebojów, ale było wielu ludzi głębokiej wiedzy, nie było zawodowych pieniaczy, ale było wielu dobrych sędziów — z wyboru. I dlatego Władysław IV mając do wyboru najprężniejsze, przy tronie kręcące się rody magnackie — umiał odszukać Samuela Twardowskiego, sędzięgo do zapadłej Skrzypnie i jemu to właśnie trudne powierzył poselstwo do tureckiego sułtana. To był moment, w którym Twardowski mógł wziąć kasztelanie i siegnąć po najwyższe dostojenstwo. Ale milszy był mu jego dwór drewniany, niż pałac, niż ten wyprzedzieni misz patrycjusz wrocił do domu. Poza wierszami, panegirykami, utworami podobnymi do oper i powieści „Nadobna Paskawina” napisał wielkie dzieło epiczne wierszem „Wojna Domowa”, w którym scharakteryzował czasy Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza aż do traktatu w Oliwie (1660), którym Jan Kazimierz rzekł się praw do korony szwedzkiej i części Infant. Dzieło to wydane w r. 1681 sluzęlo jako pierwszorzędne źródło historyczne wielu historykom i pisarzom m. in. Sienkiewiczowi do „Ogniem i Mieczem” i „Potopu”. Do służby publicznej wchodził Twardowski po rozbiorach, gdy zachodziła potrzeba oddania społeczeństwu swej wiedzy. Jeden z nich pełnił przykłą funkcję przewodniczącego komisji rozdziału

Ci których omina los ofiar z pod Smoleńska

„Voelkischer Beobachter” przytacza opowiadanie niejakiego Arthura Glaesera, byłego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, a byłego majora Armii Polskiej, a dzisiaj — volsdeutscha. Glaeser zajmował wyższe stanowisko w polskiej służbie sanitarnej w Warszawie. Podczas kampanii polskiej był on kwaternierem szpitala wojskowego Nr. 702 w Białowieżu, zakwaterowanym w pałacyku myśliwskim Prezydenta Rzeczypospolitej. Wraz z personelem szpitala znalazł się w niewoli sowieckiej dnia 21 września 1939 roku. Przebywał później wraz z innymi jeńcami polskimi w obozach w Ostaszówce i w Kozielsku. O swych przeżyciach w Sowietach złożył następnie raport władzom niemieckim. Według jego zeznań, do oficerów polskich przydzielano w obozach komunistycznych szpiegów, których zadaniem było wybadanie poglądów jeńców. Poczynając od marca, z Kozielska odchodzily transporty oficerów — jak sądzi Glaeser z ostatecznym przeznaczeniem do lasu katyńskiego. Ogółem od 20 marca do 9 maja 1940 roku odprawiono 30 transportów. Każdy z nich zawierał 80—120 ludzi, a w ostatnim transportie wyjechało 150 ludzi. Otóż w tym właśnie transporcie, wysłanym dnia 9 maja, znalazło się około 25 ludzi, którzy zadeklarowali, że są volsdeutschami. Należało do nich Glaeser. Zostali oni osobnieni od innych i wysłani najpierw do obozu w Pawlowskiej, a potem do Griażowca 500 km, na północ od Moskwy. Ostatecznie ludzie ci, dzieki zadeklarowaniu swego pochodzenia niemieckiego, zostali

Avignon stolica siedmiu Papiezy

Godnym uwagi jest również b. szpital Trynitarystów, zawierający grobowiec Innocentego VI oraz b. wiele cennyich obrazów i rzezb. Wreszcie es-tatium zabytkiem jest kościół Saint-Pons ufundowany w r. 1333 przez kardynała Arnauuda de Vie stroszczeka Papieży Jana XXII. Villeneuve les Avignon — trzy tysieczne dzisiaj miasteczko, jest calej jakby jednym, wielkim pomnikiem sredniowiecza, dzielonym na poszczególne części i uzupełniającym stolicę papieską. 25 km, na zachód od Avignon pod małym miasteczkiem Voucluse znajduje się źródło de la Sorg, podobno jedno z najczystszych i najslodszych w okolicy, którego wody nie mialem okazji zwiedzić. Miasteczko stawne jest również z częstego pobytu wielkiego poety włoskiego Petrarke (1304—1374), który tu szukał zapomnienia swęj najcięższej w życiu i najniezszczęśliwszej miłości do pięknej Laury de Noves, zmarłej w 1348 r. i pohorowanej w kaplicy de la Croix w Avignon. Avignon! Ma w sobie coś fascynującego i sugestywnego to słowo, jak ma coś przyciągającego a groźnego zarazem. Kryje w sobie niezbadane tajemnice, których żadne rękę zdolny uchwycić dzieje dla ciekawego ucha profanów. Czego świadkiem były, co widzieli i słyszeli polznie mu ry, podczas stulecia rządków Papiezy i arty-Papiezy, podczas koñstatorskich obrad, podczas posiedzeń trybunału „des lettres contredites”. Pozostanie to już na wieki ta lemńica, tak jak tajemnica pozostały ślady krwi plamięcej posadzki wiezyc, dzisiaj już wyblakłe. T. TWARDOWSKI. TYLKO DZIESIĘĆ Jechał z dziennikow oblicza, że po przystąpieniu do wojny szeregi państw poludniowo-amerykańskich, nie prowadzi obecnie wojny tylko dziesięć krajów: wolne państwo Irlandia, Portugalia, Turcja, Szwajcaria, Szwecja, Hiszpania, Chile, Argentyna, Afganistan i Jemeh. RODAKOM Z LIMOGES I OKOLICY podaje się do wiadomości, że tym razem z okazji Pierwszej Komunii św. Zdzisława Bieli, nabożestwo odprawi się w niedzielę Zielonych Świąt 13. VI. br. — o godzinie 10. Ksiądz Polski. OGLOSZENIA Zgłaszający się na ogłoszenia winni wyczyć do listu kopertę ofrankowaną wówczas, gdy w rubrykę wchodzi przekazanie listu. RÓŻNE Do odstąpienia polowniotwo lub FERMA na 11 listopada 1948 r. o powierzchni 20 hektarów w Valeto ko Eyaux. Oferty kierować proszę do: Mr. CHARTROU — (Café) & Orlambouhard (Creuse). Poszukuje POLAKA albo FRANCUZA sandożego i fermy, od 24 czerwca 1943 r., umiędzy prowansalskimi. Daje pełne utrzymanie. Wynagrodzenie w zależności od umowy. Rodzina polska. Oferty proszę adresować: Mr. BAIER, Oeselsaw, La Grande Varrenne & Ferrière-Larçon (Indre-et-Loire) (Vissa O.R.T. Nr. 6868). Małżeństwo bezdziełne poszukuje DZIEWIĘCZYNI od lat 14 do 16 do pasienia 5 sztuk bydła. Wynagrodzenie podług umowy. Oferty adresować proszę: GAYDA Marián, au Fauz par St. Pompon (Dordogne) (Vissa O.R.T. Nr. 6868). POSZUKIWANIE Poszukuje BRATA MEGO, SZLAPAKA STANIĘKA, oraz kolezów pochodzących z Zaleszyc (Małopolska) i Bednarczuka Stefana i Giełeta Stanisława. Jak również Pawłowicza Stanisława i Biegnowicza Stanisława z dep. Cher (grupa 886). Proszę wszelkie informacje dotyczące wyżej wymienionych o-sób kierować na adres: KAZIMIERZ SZLAPAK, La Vallée par From (Avignon). MATRYMONIALNE KAWALER lat 30, przystojny, dobrego charakteru, z braku znajomości pragnie poznać tą drogą w celu matrymonialnym. PANNE od 20—30 lat przystojna, dobra i poważnie myśląca. Oferty z fotografią należy kierować do Administracji „Wiarus Polskiego” pod Nr. 1017. KAWALER-POLAK, szatyn wysokiego wzrostu, przystojny, czeremczony, lat 24, posiadający nieco oszczędności, z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą. PANNY od lat 25 posiadające to samo zależy, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią, za zgodną kłóć się rezer, proszę kierować na adres: KOŁOZIEB Józef, La Grand Vu, Briou (Indre).... KAWALER-POLAK, lat 28, szatyn, wysokiego wzrostu, przystojny, miłego charakteru, rolnik z zawodu (posiadający oszczędności) pragnie z powodu braku znajomości tą drogą poznać. PANNY od lat 25 przystojna i dobrego charakteru, Zgłoszenia z fotografią, za której wrót rezer, proszę kierować do Administracji „Wiarus Polskiego” pod Nr. 1020. Imp. de la PRESSE LYONNAISE 11, rue de la Charité, LYON (FRANCE) La Presse, S. PODCZKA.

25 km, na zachód od Avignon pod małym miasteczkiem Voucluse znajduje się źródło de la Sorg, podobno jedno z najczystszych i najslodszych w okolicy, którego wody nie miałem okazji zwiedzić. Miasteczko stawne jest również z częstego pobytu wielkiego poety włoskiego Petrarke (1304—1374), który tu szukał zapomnienia swęj najcięższej w życiu i najniezszczęśliwszej miłości do pięknej Laury de Noves, zmarłej w 1348 r. i pohorowanej w kaplicy de la Croix w Avignon.

Światło boże

Światło boże padło na ulice, z calej gęby rozemial się dzionek Onem słowem, co posród koronki Chimir porannych wyższyszca ąrenice; Dymy rosna i z czarnych obłoków Wielka ksiądz dla miasta kapcie, Ale blaski, jak ostre nozycy, Rwa ją w smęty, w sieć powitewnych błonk. I przedemna gród, jak obrzym nagł, Z snu zbudzony, anem na wpał opilý, Wracca zwolna do obrzymiej sily... Wracca zwolna, nabiera odwagi, Pierś wypręga, chwytą za trzon miota, By kuć snowu straszna stal żywota.

Potrzeba 500.000 nowych ogródków

Vichy. — Niedawno opuścił Vichy wagon propagandowy, urządzony przez Ministerstwo Agroprowizacji i Rolnictwa, a przeznaczony na propagandę objazdową na rzecz ogródków rodzinnych. Znajduje się on obecnie w Lyonie, na placu Bellecour, dołąd przybył z Marsylii i dostępny jest dla publiczności w godzinach od 9.30 do 18.30. Na ścianach wagonu widnieje napis: „Potrzeba 500.000 nowych ogródków”. Wewnątrz ozdoblony jest wagon — wystawa rysunkami, wykresami i fotografiami, przedstawiającymi widom korzyści wynikające z indywidualnej i zbiorowej pracy ogrodowej. Należy zwiedzić wystawę, ażeby przekonać się samemu o pożytki pracy ogrodowej.

KONCERT WITOLDA LUCZYŃSKIEGO W SZENTENDRE

W dniu 22 ub. m. odbył się w sali magistralckiej w Szentendre (Wevry) koncert polski na dzie-iatkach egzemplarzy. Ogólna ilość eksponatów przekracza tysiąc.

CO PISZE PRASA? O wolność dla wszystkich narodów...

„Lyon Soir”: „Trzeba żyć w pokoju i dojdź do porozumienia. W tym celu w jutrzejszej Europie — a chęlatoby się dorzucić i w świętę — należy dołożyć usiłując pokie się występowania ludów jeden przeciwko drugiemu. W dziedzinie materialnej winny więc powstać wzajemna pomoc i połączyć wszystkie gospodarczych, by potrzeby każdego z krajów zostały pokryte bez postugiwania się współzawodniczącym czy też gwałtem. Posiew zemsty powinien być usięnięty na zawsze. Pokój ma stać nie wynikiem kompromis-u, równowagi czy przynusiu, lecz — stowarzyszenia i harmonii. W dziedzinie zaś moralnej, kulturalnej i politycznej osobowość narodów powinna być uszanowana. Zaden z krajów nie powinien narzucac innym obyczajów, religii, czy ustroju. Powinna wreszcie powstać taka Europa, gdzie wszystkie narody mogłyby dojść do rozkwiata ich geniuszu”.

„Rosyjska Ameryka”... „Soir de Lyon”

„Wyspy Alaskie (gdzie toczą się obecnie zaciekle walki wojsk Japonii i U.S.A.) zostały odkryte dopiero w roku 1741, przypadkowo przez Beringa i Czirikowa. Wyspy te, wraz z Alaską (trzy razy większe od powierzeń Francji) przeszły pod panowanie rosyjskie, po tym, gdy handlowa spłotka rosyjsko-amerykańska zaczęła już budować tu swe składy rybne i łowieckie. Dopiero w r. 1867 Stany Zjednocożne odkupiły Alaskę i wyspy Aleuckie od Rosji, wpłaćając za to 7,200,000 dolarów złotem. Jednakże grupa wysp Komandorskich, fite objęta aktem kupna, a znajdująca się blisko brzegów syberyjskich — została włączoną do Rosji. Przekazanie wysp Aleuckich Stanom Zjednocożnym odbyło się w dniu 18. X. 1867 w miejscowości Sitka, jako ów częstiej stolicy Alaski, ale więlele nazw miejscowości Aleuckich i Alaski przypomniatla jescze okres rosyjski. Owożena nazwa tych okręgdów brzmiatla „Ameryka rosyjska”.

MAISON LEONARD w Genewie

wyraża odwieczne polskie, szczerze Bóg zapłać! Drogim Rodakom, zainteresowanym na obszarach Francji, za masowe piśmienne zgłaszanie się w sprawie ubiorów damskich i męskich, ka skutek ogłoszeń w „Wiarus Polskim”, wychodzącym w Lyonie! Nie będąc w stanie odpisać poleduczno na kilka setek listów otrzymanych w tych dniach, proszę uprzejmie moich zanych korespondentów przyjad następujące wyjaśnienie w sprawie wysyłki ubiorów każdego rodzaju z granic Konfederacji Helweteckiej: Z rozporządzenia Szwajskiego Federalnego Departamentu i Ekonomii Spolecznej Nr. 6, z dnia 28 kwietnia 1940 roku, wywoz wszelkiego rodzaju artykułów wchodzących w zakres garderoby, jest zakazany, inne produkty podlegają takimż zakazowi. Łażę wyraży prawdziwego i głębokiego poważania Leonard ROGALA - ZAWADZKI.

Od Adm. W. P.: Ogłoszenia były przeznaczane dla agentów w Szwajcarskiej

Od Adm. W. P.: Ogłoszenia były przeznaczane dla agentów w Szwajcarskiej (Nr. 1019).

CYPRIAN NORWID Stygmat Nowela

ze to działo się w wód lecz że nie jescze nie działo się, więc nie jestem nazbyt opóźnionym. W wód, nie oznacza ściśle takich je-dynych, lecz u całej ich geologicznej grupy, przetrzmienionej to ciekawym ruznamy gotami wycieczek, to miejscami, skąd się uroczo widoki rozestlanija, zaś ktoś nie wierzył w te ferreyczne okolice i sprawy, zaś komuby wydawało się, że niema twórczego nie oprócz sensu realnego inżynierii i administracji — ten niemoż wzięcia spojrz na wesole i dostatek miasteczko, nieważ odwołanie oskądł dożad, jedzaj szlaków wody i dla niej, zbudowane i rozwijające się. Ta niestecka zdrowej wody — clemka i przelękająca od oczu, zaczęła skazy przez cały stromy bok jej, klnący w przepaść — która się gdzieś potem w podziemnej przerabie w zwaływnia na pdj i opadał starym kapłacy wytrskaje, oto niesta i okolicy gęz za i Manicupium! Wynalazł ją był temu lat kilkaset myślowy sokół hrabiny sredniowiecznej, zabłakanej na łowach — uswlecił ją potomni mniachi, których pierwotnego mieszkania resztki widzisz w dolnych murach kaplicy — i oto dziś u zenitów skal liże ją sarna, rozprykajuc i krope czarna ochota! Ili, doleka nielę, rozbiła ją w mgie srebrna jakis tuman, który całe amgi fiolków — toż z ożywia; aż narzęczenie i dofu wyciągała ku niej ręce ze szklankami świetniami dostojni z krajów różnych goscie. I monarchowie niekiedy tu przyzwajają nie utajonym ukradkiem, a zasie wzięli ją w ręce, i zawiazują sznurami pieszkie, nieważując na wagać swoich łeb ludowi! Lecz na samej krajozobrowej pękności tylko takiego da uroczonego gęz zatrudmiesz oko, skoro ci nie już nie brak — brak ci serca!... Sama przez się myśl nałutuje, sępczek, iż tu jescze należał się postacie istot dwóch gęboko się wzajemnie pojuniących — tak przecież mogło być! Ili, tak zapewne zdarzył w szatarodowej ocelni tych małych ustrojmów domków, albo tak kontencie być musi dziać wiecej jescze, lub jutro rano... Bawiem harmonii pełność domaga się, żeby tak było! Cóż za dyplomatycznie psychologicznym mniemam ja w tych czasach trudności, nabez Generałowój zyczeń i polecenia dopełnić go do oczekiwanej prezentacji wirtuozu. Powodowało trudność głośnie, iż nie z jednią, ale z osobistosciami dwoma. Jedną skłaniającą, trzeba było mieć do czynienia. Oskar... nie gęd na scęne wncod — ani gęd grać poczynał, ale dopiero go już pełno grał, był istotnym sobą, — dobo, że wtedy tylko to był on. On, do którego sam dochodził, zaś ów kotłowość, był się raczej w fac, lub którego przez samo tylko: symolicki uczucie znosił. Ten wdró był to młody wdowiwe w kapeluszu biały na oczy nieco nastu-niętym, i do połowy otoczonym, a pod którego bujny czarny włos, wydobywając się z wiatrem, sam się treflił. Spokojnie go tam i dawał, nie wiedząc, kiedy się w niezapomnianym miat albowiem bole i objawy ulowien-ka, nie powiem, bardzo ostrożnego, nie bardzo i uprzędnego delikatnego. Cześciwole zdawało się, iż nie na słowa dan mówione, lecz naprzód na ich najostateczniejsze konsekwencje odpowiadał. Rzekłbym, że nie rozmawiał, ale że spozobował zdaniem i uczuciami, a co niezapomnianym swoim przybiłano naturą podziwlow-oci. Dopiero uważnie przeczytana raz ulografia tego artysty rzućna mi światło na te gwoźcie isoty w jednym człowieku, co jeżeli policzamy do wy-faktów, to bardzo się do tego przyzwymniały. Lecz niestety, ten dowiedzia się staranniejszej. Gdy zaś wirtuoz, po pewnej chwili granta, stawał już w sobie samym, niepełnym innym był. Coś olimpijczy-przostawoło nagle linie całej jego postaci — głowa się podnosiła hardo — włosów wicher nawiewał się na czoło, ustepował tylko sinemu w takt skapienia. Reka wyprzedzała wszystko i palcami zdala się garmąc pierwszy tony, nim podchwycił i tak można było slynieć, w powietrze rzućając szadyzaczem. Czylj więc można było rozowiedzić, że w tym czasie, przyzwymniał się takowej w salonie, lecz w loży teatr? Alie, tak postąpiwszy rozstrzpnie, czy mogiem być przewidzieć, że zajdzie to właśnie wtedy, gdy publiczność podobna sobie była rzućąc artystycznym był na wstępie wypowiedzian. Matriona saloni, jak bywa ich wielu obyczajna, nieważa przy sobie cęznośc młode osoby; to cętki krewnych swoich, to rodów jej blisko zających. Taką znalazła się na teraz Róża P. (Pomian), bujna ukraińska piękność — dla umięlniej patrzących, — lub „panna przystojna”, „panna nicozo”. Nieceterowa — jednakże, lubo sama miała tak krótki warok, jak wielkie oczy, co nadawało jej dziwnie spojrznie, jakoby obejmujące naraz wszystko i przysiarające się z trudnością, znała wyborne piękność Rózy — zarzućala jej tylko, zdaje mi się, iż mówiła w sobie zbyt donosnym, lubo żadnego w sobie deklamatorstwa niemający, i czego ja nigdy nie Postępowajmy jęzucznie, nie mówienia ludzi i gędy nile ta „śliczność do róbienia autratów, bez której nie może istnieć realiam! Owsem, bardziej do upomnienia zdawała mi się bywać poprawa i przemiana głosu na mniej wybitny, niżli upominanie, które ja niezawazę najczęściej powodowalo... Rózy P. piękność potrzebowała trafnie obranego dyskursu, i powodził się posagowo-ciają była. Kibicj wietłose i cęła jej linia, o której kobiety polud-cia i większej częstę wschodu wyobrażenia nie mają, łączyła się w cęłose a podawana udatnie pełnią szy, przez wielkie ciężenie ciemnych i bujnych włosów nagnanej... Oczy, spokojne i głębokie, do zacharowanych jęzucz podoba — gestami i akcją artystycznej — i coż z zamysłowne iabedzia we wszystkich portuzeni. To też wiecezów obrwałty krajozowy zwykła była mówić nie „Panna, niema ci mówić” — Policy albowiem używają powiedzenia „niema co mówić” wtedy, gdy jest bardzo wiele do mówienia — podobno nawet, iż gędniegłosie wywa się słarowno i wyznaczenie „niema ci mówić”. Jako bardzo niepoprawny romansista, nie nadmieniam tu po dwakroć,

CYPRIAN NORWID

Stygmata
NOWELA

(Ciąg dalszy ze str. 2-cj)

Parę razy w tygodniu, o godzinie podobniej od późnych, czyli kiedy już słońce opuszczało, otwierali się u mnie drzwi, wnikał Oskar mierzwiącym swoim krokiem. Iłak zrzucił i skrawka biela, klekał przy łóżku moim, głowę ku kolanom moim w postawie zapiał, mówiąc: „ach ty jeden zrozumiesz to... nieprawdą?”
— Ustawy ziewając koncem koldy, wstąpnym: „ach...”
— „Nieprawdą?” powtarzał Oskar.
— Odpowiedziałem rozklejając powieki: „prawda.”
— „Atoli, jak zrozumiałbyś ten szczegółik mały, który dziś zaszedł... bo tobie jednemu wszystko opowiedzieć muszę.”
— „Dziś” — odpowiedziałem i zamruczałem śmiejąc, widząc, że już białe tęcze brzasku migają po ścianach.

A Oskar dalej: „Skraćm opowiadanie” — zęgar bil właśnie trzęsąc z północną, skraćm, bo może już być trochę późno... Wyobraź sobie, że ów hrabia X, podrodzinek (do którego nie miałem nigdy szczególnej sympatii), właśnie gdy siedziałem przy niej — a wiesz przy kim — podniósł w rozmowie, iż tanecznicę epickie zawodzą taniec i dokonywała takowego na jednym miejscu. — To zaś gdy ów mój, panna Róża podniosła się i przeszła zwinna ku oknu, gdzie niestanny zwój firanki obejmł natrętnie gałgajki jakiegoś kwiatu — poprawiła ów fałd koldy... i na opuszczone wrobla miejsce... Cóż pomyślałbyś o tem i jak obojętoby się to rozumiewa? mówił żułłżu! — ale, czy nie zasypałeś nozce cokolwiek?”

— „Gdzieś tam cokolwiek!” rzekłem, „byłbym dobrze już spał, lecz myślę...” i obwijając się zbrojne koldami, ku żużepnemu zaśnięciu, mówięm: „myślę, że gdyby wiedziałś o mnie... może dręgił... jak ten niestanny fałd firanki był zamknięty? — gdzie?!”
— „gdzie?” — mówilem i zarzucałem na głowę fałd koldy... „ale tego zapewne nie uważasz, każesz mi teraz zgadywać i nie zostawiasz nawet czasu na wzięcie w siebie, na głęboką, ciche rozmyślenie...” — a domawiając słów tych, obróciłem się do ściany i zasnąłem jak kamień.
— Wszelako niektórym przy samym błędnym skierowaniu blasku podobne spowidnie miały miejsce, o północnym albo w innym realnym świetle było, że spotykam zwój obok przemysłującej biały kapeluszą z krepą żółoną — jużi to Oskar, z pudełkiem skrzypiec na lekkie gdzieś spieszący.
— „Ach! właśnie o tobie myślałem!” — rzekł, oczekując mi wyczerpniętym jutro... może życzę coś ważnego... nam grać u Generałowej — mam uczestniczyć w zamierzonej wycieczce w góry do Rzymskiego mostu... Ty mię rozumiesz?”

I jeszcze, głosem podziemnym, do dół, zaciśniętą na oczy kapeluszą, mówił coś nieznanego...
Lecz skoro odlegiłam na wiele kroków, przekroczyłam je znów nagle z powrotem i stanawczy przy mnie, mówił:
— „Coby to znaczyć mogło, że ów hrabia X, podrodzinek (do którego nie miałem nigdy sympatii), dziś u żródła rano przywił się ze mną ze szczególną uprzejmością? Czy nie mogłoby być w tem coś leży? Naprawdę...”
— „Może w tem byś dałaś dobry, zwłaszcza, jeśli słowami onęgoz nie wyraził” — odpowiedziałem.
— Ze niekoniecznie najłatwiejsem i najprzejmniejszemu dła mnie utwierdzenie i obywatelstwem mając coś tyle uroczego przed oczyma, zjawil się u mnie nagle Oskar, mniej niż zwykle cichy i niepewny.
— Niósł w ręku skrzypce, a u guzika miał rózwy laur, świeżo uszczelniony.
— „Uważ!” — rzekł mi, „któ do ciebie wchodzi? czyli to kwiat lauru, prowadzący za się zwiłkiem, jak przysłowio może kwiat wnieść z sobą mogła, — czyli to twój przyjaciel z laurami różowym u pierści?”
— „Zgaduję” — odrzekłem, „któ to dła, Oskarze, że pięknie liczę...”
— „Taki” — przewiał mi na namiętnie, — „lecz posłuchaj ciekraj, za co?”

I tu, wysunawszy na przód rękę lewą, na wyścień strun utwierdzoną, rozpoczęł:
„CZEMU?”
Próżno będasz się prokhatn, i zwołał,
I uwarotnił zawziętą własność —
Ponurzenie do niej — będasz w progi wchodził,
I dźnił, że — może nie zastaniesz?...
czemu?
Sam sobie będasz lada słobiciem, skądolil,
Nieszoumiałem prócz ciebie jedynem,
Będasz się bez niej z nią kłócił
I gotolil, podłil,
I urosił, wąpliał, czy zastaniesz...
czemu?
Szczylił przyjdł, jak na domiar zemu,
Kotem osiedł ją — chwilkę nie będasz, By wstąpiła szersze — ach! czemu i czemu,
Przylił szczylił? rosparlił się uszędzile,
Względnie usiadał z czołem rozjasiłonem,
Dom napęlił... stali się legionem!...

Wszystkieli przepracasz?... to dwóch, ci zastaniesz,
A frase jasna ma w praniu pytanie I choć najpiękniejszy ze zegar, nie wroty, Ty uduchawiasz ją, nie uduchawiasz, Wroci, i piękna kapeluszą poloby, I rekawiczki jeszcze zdejmiesz — czemu?
Aż przydaje pora, gdy coś wlececi zmusza — nie zatrzymasz się, no obojętnemu,
Wstaniez i pędzisz, kamienisty z rozpaczy,
I nie zatrzymasz się, idąc proci... czemu?

*) Młodyta ta, określona wrazem, była Melodya dla prywatnych względów mniej trafnie, lecz zgodna ona jest wyjątki. (Przyp. autora).

z oświadczeniem i działalnością, nerwów wśród zelektryzowanego powietrza.
Lecz, skoro nagle, i ni zład ni zowąd, myśli mi przyszła nieusprawiedliwiona i nieupodobowana niczem, jako by postać ta była panna Róża!... nacychmiast się spojrzętem że jestem pod wpływem nerwowego rozstroju uludnego, i że scentyliznym uśmiałem spokojnie i trzęsio szedełm galej, wrócić na właściwej drodze powrotu się znalazłszy.

— Nie zawiadzi mię bynajmniej, ani tego za nietafrań poczytywałem, gdy zajęty zmiąną dość przemakliwie odczytuję usłyszałem nagle za sobą wjące Oskara. Lecz skoro się ku niemu z przyjęciem gości obróciłem, wytrzymał nie mogłem strasznego jego wioćku...
— Barwa biała polanowego kapelusza i barwa oblega były jedne, widzieli się tylko pas żółobnej krepy, przekształcającej odłam męski. Zwart usta, zaciśnięte i dwa wozłody oku, nieuchoma dopominały całości, podobnej do zaniedbanego jakiegoś fatalnego pomnika grobowego. Trzymał on w ręku smyk i rekawiczkę, chciał mówić coś, lecz rzuł w głęboki fotel.

A potem z zatrzymanym w pierścieniu ogromnym ślepiem wyjechał słyższy człowiek!... tylko mówił nie mogę...
— I uparcie szych zatrzymując, oetral z czoła zimny pot, który, z jedną lżu ciekłą spotkawsy się, całą twarz biegiem swoim dzielił na dwie.

Największym było nagle, — dobył miękki i to czyniłem, lecz był rychłego skutku.
— „Mów! Oskarze, dłoń!” — rzekłem narazie, — „zrobiś się albo wem wspomnieć i na to, że ani świadomicieć poczieszać, ani dzielić nie świadomicie z toba nie umięjąc, skażesz mi na ból niużyteczny?”

A to gdy rzekłem, ów wstał i wyprostował się z troską teatralnem wysięniem, podał mi rękę i rzekł: „przepraszam cię” — „lecz niebawem stoczysz się nanow w fotel i, znów zed do siedzenia zwykłego powróciwszy, zakrył oczy chustką, to słowa mówiąc:

— „Rozmowa o sakramentalnym stołanku u pierwotnych wyznawców stała się mowieniem licznym domowim i tajemniczym modulacją tak głosu jak uczucia. Wzwiązania ona bywała i uzwiała się sama... Siedzialem okot tej, której już nigdy nie zobaczę... i nailem od niej odebrać jedną opowiedz (- tak przynajmniej na arkadzie mogło zdać nam się, że było przyrzeczeniem, i z obrótem nie odpowiadałem, ale w ogólnej rozmowie, i to tak donosząc głosem, że nawet zupełnie niuik zgadywał jeszcze, o ile ona nie mnie, obok śledzącego, ale do czarnej łby do piętej osoby zwała skierowaną, była, acz słowami przeze mnie czeka... Wajpiz może, że mianem doświadczył, ażeby wstać, obrócił się do hrabia X, który widział był ówa wybranie obca oddalona, i otarował mu krzesło moje przy pannie Róży... aby (rzekłem) nie utrudzała głosu swego!... Co zaś do dalej? — nie wiem dość jaano... miałem do niepoznania silna febrę... To pamiętam tylko, że oczy wszystkich były wlepione we mnie i że czas przez niepewność ruchów moich szukułem, czy wyrzuciłem. Wyszadłem...
— „Najniebezpieczniejszy człowieku!” — zawołałem z boleśn sercu prawdziwym — „albo się omyślił, albo omylił się o całe twoje szczęście... wiedz! że ona ma głos nierówny... ona głos ma taki, na to głos tylko... Czyżi tego, go wszystkim jest znajome, dapię się od głębokiej rany własnej dowiadują...”

Szyść, to Oskar przybrał nagle odmienli postać; z spokojnością szczenięjąca zaczął na sobie nielań odznacza poprawować — nierówności zapieć fraka, nieukład włosów...
Podjął z ziemi kapelusze polanony, leżący przy krześle, i z pomocą kłoda powrócił mu zyczerzą formę, a potem ze staraniem drobiazgowo układał drobne i niepospójane pierwej fałdy żółobnej krepy.
— „Uważajcie to, zobaczyłem zupełnie i nieuczłonna rozpacz A jakośkolwiek przyszła mi myśl coś nadmienić o mojemu widzeniu przy kapeluszu, stało się to niepodobieństwem dła względów psychologicznych...”
Po chwili Oskar wziął smyk, jak się laszeć biera i poprawiła postać przyjąwszy, pomału mówię nieco profesjonalnym i obronnym tonem:
— „Winiem jestem odpowiedź, a ta brzmi: mogłem nigdy nie mieć talentu... to może być; zaś że ten zastąpił dziś zlanym — (i tu złamał smyk swój i odrzucił) — to, na ten czas jest pewnem. Lecz postanowim si tu wiedza satuki, w której racysz darować, że może od nikogo nie wyglądać pomocy i kierownictwa. Otyż, jeżeli dziś o czyj głos? o naturę równość lub nierówność głos? czy już głosowi wlewie odrodzenia? — rzecz uważaj w tym względzie rozmowę jako wyzerpującą!”
To zaś domawiając, spojrzal na swój zegarek i rzekł:
— „W tych czasach wyjadę... opuścę miasto...”
— „Przepraszam cię więc jako muzyka kapla profan...” — zawałolem.

— „Jak przyjąłeś cię przeproszą?” — odpowiedziałem, poczem nastąpił pomiędzy nami na parę sekund uścisk i uściskie chwila wchodzenia.
A skoro z nas dwóch pozostał już tylko gośc i przywijał mi się, poszukiłem dzień stosownych do godziny, lekkich napić, gdy saim, lejąc wino białe, mówilem:
— „Racj sobie, jako za wlewiwo ucznasz, służę... ja wino piję” — „I ja niepiję!” — I dotknęliśmy wzajemnie wrebów szklanek.

Niezadugo potem, gdy już nieco barwarnej rozmowy upłynęło i gdy najbardziej pożądane miejsce, znużenie, spoczynek i ciemność ukolowały mi narazie. Zaś, na drugi dzień, o najczulszszym z tych godzin porannych, jakich godzi się na odwiedziny użwać, zabiłem się na odwiedziny do Oskara, lecz zaledwo mogłem się dowiedzieć, iż o święcie wjechał bez świadomicie posłałki jakiegoślewickadź adresu.

Ze zwoi jeszcze nazbyt weźmie, ażeby w prośach dam się jawić, uśmielełem przede się powolnym krokiem ku kapeluszu, oboby, od tej również powolnym krokiem do Generałowej zaszedłszy, znalazłem się z mniej więcej szosowym czasie, licząc w tem trochę na zażyłość i laskawości osoby.
— Udałem się więc owdzie z nasuwającą się myślą, ażeby odeszkć przy świetnie dziennem miejscu, gdzie byłem się wstrzymani, gdy mię czarne widzenie za skończyło.
Dziennie światło odrzuca na podobne pytania nie odpowiada, ono jest troszkę jak trzęw, pilny i zdrowy sążecio, którego w nieobecności pana jego o coś przedchożącego obowiązkli służby zaaptyczny. Mówi napród nńnśoiu drobnych szczegółów i ani się domyśla, kiedy odpowiedział na wszystko, nieniamając, iż nie odpowiada.

(Dokozeczenie na str. 4-cj)

SPRAWY BIEŻĄCE

Cyprian Kamil Norwid

umarł 60 lat temu

W numerze dzisiejszym Czytelnicy nasze i nasi Czytelnicy znajdą nowelę mało znanego pisarza polskiego, napisaną w roku zgonu. Na manuskrypcie noweli Stygmata Cypriana Norwida umieścił następujące słowa: „Przedruk, są wbronione. Odzierałby wydawnictwo z mienia i autora z własności.”

— „Ważniejsze wierne na języki obce są dozwolone.
— Sprzedać je w mieszkaniu Autora po cenie 1 fr. bez przesyłki.”
Po raz pierwszy nowela została wydrukowana w Chimerze. Autograf otrzymał Zenon Przemyski od p. W. Gasztowa i umieścił w pięknym Zbiorze Pism Cypriana Norwida wydawnym nakładem Jakóba Mortkowicza i zaopatrzonym w bardzo obszernie i szczegółowe „Przypisy.”

Dowiadujemy się z nich, że nowela Stygmata była ostatnim utworem tego oryginalnego pióra. Autor nie przeżywał sm. er. Wy niszczony skrajną needzą, zniechęcony do wydawców dziełkich pomijających jego utwory i do literatów wogóle, postanowił wydać własnym kosztem swoją nowelę. Lecz czy to stan zdrowia, czy też brak zupełnej pomocy materialnej nie pozwoliły mu na zdobywie najskromniejszej sumki, by wydrukować Stygmata na własną rękę.

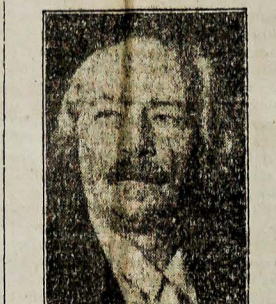
O samym utworze Zenon Przemyski pisze między innymi co następuje:
— „Snać jakis tajemnicze, wnętrniejsze jeszcze czucie gotowało go bez wiedzy do pożegnania na życie, dając mu to, co zazwyczaj ostatnie, przedsmerne dają podobno chwilie: intensywne wspomnienie całego mijonego toku lat, uczuć i wydarzeń. Bo nie poszczególne reminiscencje, jak w opowiadaniach poprzednich, lecz jakaś syntetyczna wiżja wszystkich umłowań i pragnień, wszystkich wałk i wstępiń, wszystkich wstępiń bolesnych i wstępiń pogodnych, wszystkiego jednym słowem, co w ciągu wędrowki ziemskiej wypełniało mu duszę, roztańca się bezwiednie w tym testamentowym utworze.
— W części pierwszej, w subtelnych, nieuchwytnych szczegółach ta, odzyna dziwnie przemijając wszystko intymne, poufne, człowięcnie blakają się reminiscencje jest nie osób, to typu osób, rodzaju obcowiań.”

„W ostatnich chwilach stałmu przed oczyma tragiczny obraz świata, który „wojny prawdy jeszcze nie wygrał w sobie”, obraz ludzkości, w której aże było je-
LUDMILA.

Wspomnienia o Paderewskim

Paryż. — P. Kerdyk przytacza w „Journal” kilka wspomnień o sławnym pianicie polskim. Paderewskim.

„Wapię, czy uda się spotkać kiedykolwiek ten rodzaj patetycznej egzaltacji, o jakiej będę mógł mówić: mógł nigdy nie mieć talentu... to może być; zaś że ten zastąpił dziś zlanym — (i tu złamał smyk swój i odrzucił) — to, na ten czas jest pewnem. Lecz postanowim si tu wiedza satuki, w której racysz darować, że może od nikogo nie wyglądać pomocy i kierownictwa. Otyż, jeżeli dziś o czyj głos? o naturę równość lub nierówność głos? czy już głosowi wlewie odrodzenia? — rzecz uważaj w tym względzie rozmowę jako wyzerpującą!”
To zaś domawiając, spojrzal na swój zegarek i rzekł:
— „W tych czasach wyjadę... opuścę miasto...”
— „Przepraszam cię więc jako muzyka kapla profan...” — zawałolem.



(Cl. Archives) I. PADEREWSKI

go. Ustawiono krzesło mistrza, które był całym poematem: jest to dziwacznie siedzenie, które znajdź się kiedyś w muzeum, tak samo jak jego fortepian Erard (Paderewski, równie jak Liszt, pozostali wierni Erardowi). Jest to krzesło z oparcim i falbankami, bardzo niskie, obramowane frendzlą z czerwonymi pompkami, w stylu 1880 r. Krzesło to, po ukończeniu koncertu, zostanie obojętnie wybitymy znawcami. Zerwał oni frendzlę na fetyszki.
— „Kaźde zjawienie się Paderewskiego jest wykonaniem bez zarzutu, gdzie nie jest pozostałone przypadkowo. Artysta zjawia się jak u bajce Hoffmatta. Jest to wielka osobistość, to się

szeże właściwych narodów, lecz stygmata tylko”, obraz „ludów i pokoleń, i nawet osobistości pojedynczych”, napiętnowanych wyłącznie przeszłością i zewnętrznością, będących niewolnicą obu wypadkową, się stniejących dotąd, jako oni i one same w dramacie życia i w historii.”

Forma powieściowa i noweliściyczna nie odpowiadała Norwidowi i w utworze przedśmiertnym użyła jest jakby mimochodem. Norwid zdaje się przynumować, by wytrwał w niej do końca.

Odzwierciadając w noweli różnie stany duchowe dwóch istot żywiących dła siebie gorące uczucia, autor uwypukla bardzo trafnie do bezsensu dochodzące stany nerwowego napięcia zakochanego artysty. Z całego podejścia do tematu przebijają bliżsi osobisty stosunek do samego najprawdopodobniej prawdziwego zdarzenia. I bodaj przygnębieniem spowodowanym smutną tragedią młodych, której Norwid nie mógł przezkodzić, mógłaby wytułi maczyć niepomohomane i naprawie przesadnie potraktowanie biednego redaktora od aktualności, którego asocjacje myślowe kreśli zresztą z bezwiednym mode humorem, zbyt pogardliwie jednakże odnosząc się do zmehchanizowanego niejako dziennikarza.

Wnioski i analogie przeprowadzone w drugiej części noweli są zastanawiające, lecz niebezpieczne dla przeciętnej umysłowości, której poeta tak bardzo pragnął służyć. Człowięc bowiem jest bardzo skłony do wiary właśnie w to, co Norwid nazwa stygmatem i zagłębiając się w przeszłość pod tym kątem widzenia łatwo może ulec fatalizmowi, przekonaniu, że czelokolwiek się podejmie, przeżyca dawniejsze wywra decydujący wpływ. A przecież wniósł samą wykuta przyszłość naszą i umieć przewidywać to, co minęło.

Zdania co do twórczości Norwida są bardzo podzielone. Z jednym godzą się nieomal wszyscy, że wiele myśli jego i poglądów owianych jest mistycyzmem i zagadkowością. Może zapomni się z całokształtem jego dzieł pozwolić za lepszą i trafniejszą ich ocenę, tym bardziej że wiele rękopisów znajduje się pono jeszcze w nieznanych rękach, w rękach niedocenających wartości utworów tworzonych przez dług e lata w Paryżu, gdzie Norwid zakończył życie, przewyższy lat 68. kształciwszy się najpierw w rodzinnej Warszawie.

Ciekawym jest fakt, iż kilku uczonych staroilo się przekonac (acz bezzskutecznie) swych kolegow, iż wogóle nie będzie końca świata. Większość astronomów zgadziła się jednak co do tego, iż koniec taki „musi nastąpić bezwarunkowo.”
Gorzej przedstawiała się sprawa

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

HYMN

Went Creator
Narodu śpiew
Ducha świętego
Wezwanie

Czyli:

W SEJMOWEM KOLE
W ŚWIATYNI ŚWIĘTYCH
W KATLEBZE
W GROMADZIE GMINY
W ZBORZE PRACUJĄCYCH
W HURIE ZOLNIERZY
W POLU NA ROLI
W DOMIE
W ZAGRODZIE REKODZIENIKI
WE DWORZE W PALAQU W ZAMKU
W CHAT OKOŁU
JAK RZEK STUMIENIE
OD PONIOW GOR
PO WOD ROTOZOO
W ORCE
PRZY ŻIAREN SIĘBIE
JAK MOWA SIĘGA

O R E D Z I E:

Zstap Golebica, Twórczy Duch, byś moim głosem wzbudził w nas, ku Tobie wznosiem werek i słuch, spólnie zając, wroził wraz.

Kiedy się zwiższ Blasłada dusz, Wszchnoścęgę, Bóży dat, pmonienień duszom piętno wioz, przez cudość serc, zdroj żywy, żar.

Zbrój nas we śledeń dardów lask, Prawica Ojca ojce wkrasz, w Obrzędzie róznoć wlezyń blask, we Słonie dusze w tuł Twój bierz.

Zstap światłości w ziępłym mrok, dobadz serc naszyc żapał z ion, by ciałok przernęł cielecia trok i moceń wznosił się w męski ton.

Odwolaj wroga z naszyc drog, w pokoju pokoj zhavecy nam, powiedzisz nas Wszechazy Bóg, przdejmiemy cało złość i kłan.

Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać, Zwól, był przez Cię pomian Syn, Zwól w Tobie Światłości światu dać, Zwól z wiarą wieków podjąć CZYN.

Jak kongres uczonych opisuje koniec świata

Sztokholm. — Odbyl się tu międzynarodowy zjazd astronomów, którego celem było uzgodnienie przypuszczeń naukowych co do daty i okoliczności... końca świata.

Jak podczas wielu innych podobnych kongresów międzynarodowych — trudno było dojść do całkowitego porozumienia, gdyż poszczególne tezy operowały na różnych podstawach i doświadczeniach osobistych ich autorów. Najwzruszeńsza z podanych tez twierdziła, iż koniec świata nastąpi już za 20 milionów lat.

Ciekawym jest fakt, iż kilku uczonych staroilo się przekonac (acz bezzskutecznie) swych kolegow, iż wogóle nie będzie końca świata. Większość astronomów zgadziła się jednak co do tego, iż koniec taki „musi nastąpić bezwarunkowo.”
Gorzej przedstawiała się sprawa

tu okoliczności zaginięcia świata. Jedni sądzą, iż poprostu wygasną kolejno wygasną i obróca się w gwiazdce, czy pyl.

Inni wierzą, iż słońce wybuchnie, jak bomba, a jego odłamki, wyrzuczone z szybkością 6.000 km. na sekundę, a rozgrzane do 45.000 stopni — dobiegna do ziemi w ciągu pięciu godzin, powodując oczywiście bezapelacyjną katastrofę.

Wreszcie jeszcze inni wióskują, iż na skutek stalego zbliżania się do Herkulesa (po 20 km./sek.) system słoneczny wpadnie na t planetę.
Trudno oczywiście omówić i osądzić uzasadnienie poszczególnych tez, ale przynajmniej należy, iż sam fakt rozstrzygnięcia podobnego zagadnienia w obecnych okolicznościach, jest pięknym holdem, złożonym nieprzemysłowości nauki ludzkiej.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu?
A więc poznaj swój charakter!

ZWOLENNICZKA POWIESIŁ A WANTURNICZOCHY. — „Nienawidzę — pisze Szanowna Pani — powiesić tak zwanych psychologicznych, w których autor drobiazgowo się zastawia na nastrojami duchowymi swoich bohaterów i bohaterki. Ta wiewięksja psychologia mnie nie obchodzi, a nawet nudzi. Ja osobście lubię powieści awanturzystyczne, to jest zmaganie się bohatera z trudnościami zewnętrzny, z ogromnem przygod, niebezpieczeństw i z wielowolnych przeszkod. I cięsz się szaleć triumfować nad wrogami, a w dodatku zdobywać rękę ukochej kobiety. Bo awantura, prawdziwa awantura, staje się dopiero wtedy interesująca, gdy jest okraszona gorącą i wzajemną, a na zakończenie szczęśliwą miłością. Wiem, że moje zdanie jest strasznie mitlerakie, lecz wiewiększe obzwaniam ludzi nie troszczy się w gruncie rzeczy o literaturę i tylko pod wpływem fałszywego wstytu nie śmie się do tego otwarcie przynadzać. Ja się nie wstydję. Jestem otwarta. Od powieści żadam wzmiesztych, żywiołowycch, a równocześnie napięcia mojej ciekawości aż do końca. Lecz te wzruszenia muszą być czyste. Dlatego nie uważam powieści kryminalnych za powieści awanturzystyczne. Nawet wtedy, gdy ciota zwycięży, a lotr jest ukarany — to mija umysłowość, emuzsna do obcowania z kultajami, przelewajacyimi krew ludzką gwoli rabunku lub gwoli rabun-

ku postugujacyimi się lancuchem wyrafinowanych oszustw, nie odcuwa wrażeń czujących. W dzieł powieściowich, niszalym, niemial zwycięstw, pełnym rozpedu, dążenia napród, odwagi. Tu pomoi mówil mi więcej, niż Pani słowa, o powiadał, z racji której lubi Pani powieści awanturzystyczne w szelacnym stylu. Niech się Pani nie wstydzi swoich poglądów. Wśród nas są setki tysięcy czytelników, którzy myślą w sposób do Pani zbliżony. I właśnie dlatego „Trylogia” Sienkiewicza miała tak powodzenie u nas. To powodzenie nie jest wypadkiem, odzwierciedla najczulsze pokolenie już nie wie, a wczulsze nie pamięta, że osiemdziesiąt lat temu inny pisarz u nas zyskał entuzjastyczne powodzenie właśnie w powodzie puzszenia w świat powieści, de gdujęc odzwierciedlenie awantury. Tym pisarzem był Zygmunt Krakowski (1826-1898). Syn Ziemi Sienkiewicza, nabił spora liczbę powieści awanturzystycznych, które entuzjastycznie wreszczą pokolenia. „Bitwa o chorążanie”, „Murdelino”, „Mąż szalony”, „Anuncjacja”, „Gros Nieczuli”, „Obrachotni ryccerze”, „Abrahama Kitaj” i inne. Syn Ziemi Sienkiewicza — podkreśliłem bowym, Dłazego. Bo to była ojcowska dusza zabaterzyszych żołnierzy, jedna z drugiego husary i rotmistrajów chorągwi pancernych, którzy sając na ciele swoich szycow szrotych rozpoznawali atak jedynim słowem: „W nich!” i buława rotmistrajowska wskazywała na przeciwnika. Trzy tysiące takich ludzi rozbito w puch osiemnastego wieku naj lepszy wtedy w Europie pitechyl, bo plichyly szwedzkiej w bitwie pod Kirchholmem (dnia 27 września 1605 r.); naczelny wódz hełman wielki licwał Jan Karol Chodkiewicz (1580-1621). Czy na myśl o takim ataku nie skobeteć Pani serce, choć jest Pani kobietą? Powinśnować w każdym razie Pa ni odwagi, bo nie każda kobieta przynajmniej, nie każda powieści psychologiczna, literacka przynosi powieść — awanturę. Cenię panią za tę szczerość.

PSYCHOLOG

CYPRIAN NORWID
Stygmata
NOWELA

(Dokończycie ze str. 3-cj)

Generalowa widocznie była wzruszona. Podniosła się i poprowadziła mi przed wizerunek meza...
— „Potem rzekła:
— „Te wyrazy, które przed chwilą powiedziałeś, są słowami Generala z ostatniej swobodnej rozmowy, jaką miałem z nim przed jego śmiercią...”

— „Teraz, gdy nieustannie jest wiesz, czujność nasza nieustannie być powinna...
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Kiedy to, co miewałeś blisko osiem lat, potem cię nagłe przed oczyma stał...
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”
— „Wszakże się w tem przeczuć było, to nie za długi przecząc czasu ziszcilo się, niestety! względem nieodzobawnej Róży P.”

To i podobne mówienie gdy zamknął gośd gdy sama się przez się wzięła w swej treści wyznaczenia, podniosłem się cicho znużony i odprowadziwszy do drzwi Redaktora, który mówił: — „Ochraniać się trzeba...”

— „To Northmandy” — kształt rzekł — „oni noszą ową STYGMATU MORZA, oni urobiona w burzach i nawałnościach organizację okretową przetransz na iqa historyi, i dlatego są organizatorami dyktatoralnymi majajmy sens i twarzą rządzące okretowego kapłana. To ewangeliję swoją MORZE historyi podoba...”

— „To jest pokolenie najzanieśliwych rodziców” — mówił mi kształt — „to Kalkula i syn człowieka, który był jak Aleksander i Bohaterem wielkim jak Cesarz, zycznym i niezłomnym jak Kanton, i cierpliwym jak Chrześcijański męczennik — to syn kobiety, przed cno tą której i jej w państwie uznaniem wyznacza Cesarz, skazując ją przeto na wygnanie. Aloli od pacholecia wyciśnionem na ich synu stygmat „OBOZ”...

— „To jest Neron Claudius” — mówił mi kształt — „od dziecięcia każde spotkanie jego było podstępem pod Britanikiem i było sztuką podobania się dla adopcji, a naturalnym nigdy nie pozostaw. On wzięty stygmat „PRZEMYSŁU SZTUKI”, a nikt od niego glądził nie umiał podchwytwać aplaudów tłumów i tłumów, zyskując przeto tysiąc obywateli w Grecyji, który nikt nie potrafił odeń misternie dramatyzować wypadków, budując z żądą i temperamentem ludzi pojedynczych wyniki okropne fatalne, nikt opłinił nie składali nie rozkładali samowolnie, to zachowywali, to palinowali, to fałszem. Śmierć matki, pożar Rzymu, morderstwa młodych ludzi, błędna przeto przeto obrzabił wizerunki figury, która nie była nigdy sobą. Tak, iż siebie też on nie znalazł, gdy narazie szukał siebie przyszo, i mijał się z styletem, kiedy się zamierzal nim ugodzić. Jego jakby wałe nie było — wymyślił tylko i obmyślił! To od niego się spłamienie sztuki datuje...”

— „To jest Neron Claudius” — mówił mi kształt — „od dziecięcia każde spotkanie jego było podstępem pod Britanikiem i było sztuką podobania się dla adopcji, a naturalnym nigdy nie pozostaw. On wzięty stygmat „PRZEMYSŁU SZTUKI”, a nikt od niego glądził nie umiał podchwytwać aplaudów tłumów i tłumów, zyskując przeto tysiąc obywateli w Grecyji, który nikt nie potrafił odeń misternie dramatyzować wypadków, budując z żądą i temperamentem ludzi pojedynczych wyniki okropne fatalne, nikt opłinił nie składali nie rozkładali samowolnie, to zachowywali, to palinowali, to fałszem. Śmierć matki, pożar Rzymu, morderstwa młodych ludzi, błędna przeto przeto obrzabił wizerunki figury, która nie była nigdy sobą. Tak, iż siebie też on nie znalazł, gdy narazie szukał siebie przyszo, i mijał się z styletem, kiedy się zamierzal nim ugodzić. Jego jakby wałe nie było — wymyślił tylko i obmyślił! To od niego się spłamienie sztuki datuje...”

— „To jest Neron Claudius” — mówił mi kształt — „od dziecięcia każde spotkanie jego było podstępem pod Britanikiem i było sztuką podobania się dla adopcji, a naturalnym nigdy nie pozostaw. On wzięty stygmat „PRZEMYSŁU SZTUKI”, a nikt od niego glądził nie umiał podchwytwać aplaudów tłumów i tłumów, zyskując przeto tysiąc obywateli w Grecyji, który nikt nie potrafił odeń misternie dramatyzować wypadków, budując z żądą i temperamentem ludzi pojedynczych wyniki okropne fatalne, nikt opłinił nie składali nie rozkładali samowolnie, to zachowywali, to palinowali, to fałszem. Śmierć matki, pożar Rzymu, morderstwa młodych ludzi, błędna przeto przeto obrzabił wizerunki figury, która nie była nigdy sobą. Tak, iż siebie też on nie znalazł, gdy narazie szukał siebie przyszo, i mijał się z styletem, kiedy się zamierzal nim ugodzić. Jego jakby wałe nie było — wymyślił tylko i obmyślił! To od niego się spłamienie sztuki datuje...”

— „To jest Neron Claudius” — mówił mi kształt — „od dziecięcia każde spotkanie jego było podstępem pod Britanikiem i było sztuką podobania się dla adopcji, a naturalnym nigdy nie pozostaw. On wzięty stygmat „PRZEMYSŁU SZTUKI”, a nikt od niego glądził nie umiał podchwytwać aplaudów tłumów i tłumów, zyskując przeto tysiąc obywateli w Grecyji, który nikt nie potrafił odeń misternie dramatyzować wypadków, budując z żądą i temperamentem ludzi pojedynczych wyniki okropne fatalne, nikt opłinił nie składali nie rozkładali samowolnie, to zachowywali, to palinowali, to fałszem. Śmierć matki, pożar Rzymu, morderstwa młodych ludzi, błędna przeto przeto obrzabił wizerunki figury, która nie była nigdy sobą. Tak, iż siebie też on nie znalazł, gdy narazie szukał siebie przyszo, i mijał się z styletem, kiedy się zamierzal nim ugodzić. Jego jakby wałe nie było — wymyślił tylko i obmyślił! To od niego się spłamienie sztuki datuje...”

— „To jest Neron Claudius” — mówił mi kształt — „od dziecięcia każde spotkanie jego było podstępem pod Britanikiem i było sztuką podobania się dla adopcji, a naturalnym nigdy nie pozostaw. On wzięty stygmat „PRZEMYSŁU SZTUKI”, a nikt od niego glądził nie umiał podchwytwać aplaudów tłumów i tłumów, zyskując przeto tysiąc obywateli w Grecyji, który nikt nie potrafił odeń misternie dramatyzować wypadków, budując z żądą i temperamentem ludzi pojedynczych wyniki okropne fatalne, nikt opłinił nie składali nie rozkładali samowolnie, to zachowywali, to palinowali, to fałszem. Śmierć matki, pożar Rzymu, morderstwa młodych ludzi, błędna przeto przeto obrzabił wizerunki figury, która nie była nigdy sobą. Tak, iż siebie też on nie znalazł, gdy narazie szukał siebie przyszo, i mijał się z styletem, kiedy się zamierzal nim ugodzić. Jego jakby wałe nie było — wymyślił tylko i obmyślił! To od niego się spłamienie sztuki datuje...”

Nowa piosenka o Nowym Domu

Stali umęczeni srodze, Snując się, to tu — to tam...
A przechodził droga ona, Droga ogniem wypalona, Droga gruzem przywalona, Droga łzami okropiona, Stary piewca, stowosiewca, Ten, co w bólu myśli kował, Światłem lata przewydrwał, Wiele zdużen w grobach scho, Wiele żaru w serca wciął, [wał, Zła, słabości stili, spowiei, Duszę wyzwoili, wyanteli, Był nie z soli, ani z roli, Ale z trudu, który boli, I z tej woli co dla świata, I z tej myśli co skrzydłata, Ponad przeczem biała śmieć, Wiele przeżył, widział wiele, Dni mrozili się i noce, Choć i plono, choć i boli, Aby duszę z mąk wyzwoili, Aby dźwgnął żywe moce...

Niejdaj srawe oblał łzami, Niejdaj wiarę mu ujęła. — Noc okrywała go chmurami, Ale go noc nie pochłonęła. Pochodnia ducha rozpalona Wciąż mu świeciła nad szlakami *) Zeromski „Popioły”

Rozbić fale zniechęcenia

Świat współczesny pograża się w beznadziejnym smutku i pesymizmie pełnym gorczy. Smutek ten stał się chlebem codziennym, koszarą na każdym niemal kroku...

Ludzie ta się opuszczeni, „sam”, wsiaczy w bezkresach, niotanym losem ślepym i bezzwględnym. Ludzie ci są opuszczeni, „sam”, wsiaczy w bezkresach, niotanym losem ślepym i bezzwględnym.

Ludzie ci są opuszczeni, „sam”, wsiaczy w bezkresach, niotanym losem ślepym i bezzwględnym. Ludzie ci są opuszczeni, „sam”, wsiaczy w bezkresach, niotanym losem ślepym i bezzwględnym.

DLA ROLNIKÓW

Jak sadzić słoneczniki?

Z pośród roślin olejnych, rzepak wiosenny daje doskonale zbiory w centralnej i północnej Francji i w okolicach górskich, natomiast na południu — wschodzie i południu — zachodzie, udaje się doskonale słonecznik. Nie znaczy to bynajmniej, że nie można go sadzić gdziekolwiek, tak do brzo pod Paryżem, jak i na północy.

Okle roślina nie wschodzi dobrze w ziemi, czas siewu powinien być sadzenie w skrzynkach. Ziarno kiełkuje po 4—6 dniach, a po 10-ciu widoczne już będą 2—4 liście. Należy je polewać obficie, a rosnąć będą w oczach, szczególnie w dobrej ziemi użytkowniczej odpowiednio fosfatom. Gdyby można je zraszać później nawozem — wynik byłby jeszcze lepszy. Tam gdzie roślina wschodzi regularnie, pędy podwijają się i należy je rozłączyć, nie mogłyby się bowiem rozwijać regularnie, a tarce rośliny byłyby znacznie mniejsze i mniej obfite w ziarno.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!

PSYCHOLOG. Pierwsze powstanie greckie, zasługujące na czczone miejsce w historii ludzkości, wybuchło w lutym 481 roku. Od tej chwili Grecy już nie złożyli broni i zmusili Turcję do uznania ich niepodległości w ciągu września 1922 roku. Stało się to po wojnie cysojko-tureckiej na mocy traktatu w Adrianopolu (dnia 14 września 1829 r.).